Nr. 134 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, sobota 14 czerwca 1924. Rok VII

[DZIE]NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20, z dostawą do domu . . „ 3·50, na prowincji . . . . . . „ 3·50, za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 250.000 Mp. (14 gr.) na prowincjonalnych dworcach 17 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przed częściowem przesileniem gabinet.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze! Robotnicy!

W Niedzielę 15 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się na podwórzu Związku Zawod. Kaflarzy Zielona 7.

WIEC posła tow. J. Stańczyka

Porządek dzienny: 1) **Prawda o wypadkach krakowskich.** 2) **Sytuacja polityczna i gospodarcza.**

Jawcie się masowo! **O. K. R. P. P. S.**

Prawdopodobieństwo częściowego przesilenia gabinet.

Min. Grabski skłonny do kompromisu.

WARSZAWA, 12. czerwca. (Tel. wł.). Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że min. Grabski nie będzie upierał się przy uchwaleniu pełnomocnictw w przedłożonem brzmieniu. Przypuszczać należy, że dojdzie do porozumienia z opozycją.

WARSZAWA, 12. czerwca. (Tel. wł.). Mowę p. Thugutta wygłoszoną dzisiaj w Sejmie, komentują w ten sposób, iż „Wyzwolenie" zajmie stanowisko opozycyjne wobec pełnomocnictw. Kwestję zaufania do rządu klub ten pozostawia otwartą.

P. Thugutt po swem przemówieniu oświadczył dziennikarzom, że „Wyzwolenie" od swych postulatów co do ministrów Zamoyskiego, Hübnera i Miklaszewskiego (sprawy zagr., sprawiedliwość, oświata) czyni zależny swój stosunek do rządu.

W przededniu porozumienia francusko-niemieckiego.

Herriot za zbliżeniem do Niemiec.

LONDYN, 12. 6. (AW.). W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Express" Herriot oświadczył, że chce wspólnie z Anglją przystąpić do urzeczywistnienia planu rzeczoznawców. Zamierza on w ciągu najbliższych 10 dni po objęciu prezesury gabinetu wyjechać do Londynu

CELEM INTERWENIOWANIA ZA ZBLIŻENIEM DO NIEMIEC.

Dla osiągnięcia tego celu oraz dla złagodzenia różnic bez uciekania się do gwałtownych środków gotów jest uczynić wszystko co możliwe. W sprawie wojskowego opróżnienia Ruhry, amnestji nie chce się jeszcze obecnie przed dokładnem zapoznaniem się z aktami min. spr. zagr. wypowiadać. „Daily Express" dodaje, że socjaliści francuscy przyrzekli popierać program Herriota.

—:::—

Painleve.

PARYŻ, 12. 6. (Pat). Na popołudniowem zebraniu grup lewicowych w głosowaniu próbnem na stanowisko prezydenta republiki Painleve otrzymał 306 głosów, Doumergue 149.

—:::—

Aresztowanie 39 rzeźników w Warszawie.

Przykład godny naśladowania.

WARSZAWA, 12. 6. (AW.). Między magistratem warszawskim a rzeźnikami wybuchł ostry zatarg na tle podbijania cen mięsa przez rzeźników. Zatarg ten doprowadził do tego, że rzeźnicy zamknęli swe sklepy nie chcąc sprzedawać mięsa dokąd nie zostanie uchwalony cennik. Na skutek zarządzenia urzędu do walki z lichwą 39 rzeźników zostało aresztowanych a do 22 zastosowano areszt bezwzględny. Rzeźnicy ci oskarżeni są o zmowę celem ogłodzenia ludności. Magistrat wymówił dzierżawę miejskich sklepów sprzedaży mięsa rzeźnikom aresztowanym.

Monarchiści rosyjscy przygotowują wyprawę na Rosję.

BERLIN, 12. 6. (Pat). „Allgm. Ztg." zamieszcza wywiad z przewodniczącym Rady naczelnej nacjonalistów rosyjskich, Markowem. Z wywiadu wynika, że konferencja członków byłego domu carskiego upoważniła księcia Mikołaja do wszczęcia walki o oswobodzenie Rosji. Szczątki armji rosyjskiej znajdującej się pod dowództwem gen. Wrangla w Bułgarji i Jugosławji, oddziały gen. Glebowa znajdujące się w Azji, oraz część floty rosyjskiej pozostają wierne Wielkiemu księciu. Szefem Komitetu wojennego ma być gen. Kołuzow, szefem zaś do spraw cywilnych gen. Oboleński. Ks. Mikołaj Mikołajewicz — dodał Markow — występuje w roli namiestnika, a nie przyszłego cara. Wobec Niemców jest on przychylnie usposobiony, jakkolwiek prowadził przeciw nim wojnę, tak samo, jak Hindenburg i Ludendorff nie są wrogami Rosji, chociaż walczyli przeciw niej.

Wymiana banknotów na bilon metalowy.

WARSZAWA. 12. czerwca. (A. W.) W tych dniach delegowany zostanie za granicę urzędnik ministerstwa skarbu, celem ukończenia rokowań z władzami i firmami zagranicznemi w sprawie dostawienia monety srebrnej. Monety te tłoczone będą w mennicach francuskich i angielskich.

WARSZAWA. 12. czerwca. (A. W.) Celem szybszego zaopatrzenia rynku pieniężnego w drobne pieniądze kasy skarbowe otrzymały polecenie wymienienia banknotów zł. i mark. na bilony metalowe i bilety zdawkowe. Wymiana banknotów na bilony odbywać się ma równocześnie we wszystkich oddziałach Banku Polskiego.

WARSZAWA, 12. 6. (Pat). Bank polski zarządzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych zniósł i odtąd żadnych opłat przy wymianie destruktów złotowych banknotów zawierających serje, oraz wszystkie podpisy pobierać nie będzie. Zwraca się uwagę, że w wypadkach żądania opłaty za zniszczone banknoty, żądać należy interwencji policji, ponieważ nikt do pobierania takich opłat nie jest upoważniony.

—:::—

Z Senatu.

WARSZAWA, 12. czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przyjął bez zmian m. i. projekt ustawy o organizacji biur pośrednictwa pracy, o zakresie działania ministerstwa kolei żel. i o organizacji urzędów kolejowych, o obniżeniu opłat sądowych w Małopolsce i o podatku od piwa.

—:::—

Nowy prezes N. P. R.

WARSZAWA, 12. czerwca. (Tel. wł.). Dotychczasowy prezes N. P. R. p. Machniewicz złożył swą godność. Prezesem wybrany został p. Popiel.

—:::—

Indje domagają się autonomji.

LONDYN. 12. czerwca. (A. W.) Wybitni przywódcy indyjscy przybyli do Londynu celem wręczenia rządowi angielskiemu memorjału, w którym domagają się osobnej konstytucji i autonomji dla Indji.

—:::—

Kongres Międzynarodówki zawodowej.

W pierwszych dniach czerwca obradował we Wiedniu Kongres Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej przy udziale delegatów z całego świata z wyjątkiem Ameryki. Obrady zagaił del Mertens (Belgja) wykazując, że międzynarodowa solidarność zawodowa wzmocniła się. Należy stwierdzić, że reakcja w Europie już przekroczyła najwyższy punkt swego rozwoju. Po raz pierwszy w historji Angija ma rząd robotniczy, a także w Danji robotnicy są u steru. Ostatnie wybory we Francji okazały, że i tam niedalekie jest przyjście prawdziwej demokracji do władzy.

Przewodniczącym Kongresu wybrany został Purcel (Londyn). W przemówieniu swem wskazał na walkę przeciw kartelom i trustom, oraz na konieczność walki z kapitalizmem wogóle. Zadaniem kongresu będzie nakreślenie linji tej walki.

Nastąpiły powitania kongresu. Przemawiali pos. tow. Domes imieniem organizacji zawodowej w Austrji, pos. tow. dr. Bauer imieniem Związku posłów soc. do austrjackiej Rady narodowej, burmistrz tow. Seitz imieniem miasta Wiednia.

Sprawozdanie z

DZIAŁALNOSCI MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

złożył jej sekretarz Sassenbach.

Sprawozdanie przedłożone zostało poza tem delegatom w wydaniu książkowem, zawierającem 176 stron

Do Międzynarod. Związku zawowego z siedzibą w Amsterdamie należało w okresie sprawozdawczym 1922/23 19 centrali z 19 krajów w Europie i po jednej z Azji, Ameryki półn. i Afryki. W związkach tych zorganizowanych było

16.528.000 ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC.

Frondujące centrale: norweska, argentyńska, grecka, peruwiańska nie były w obliczaniu ilości członków brane pod rozwagę. Do związków stojących na uboczu, nie należących ani do Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie, ani do Międzynarodówki w Moskwie zaliczyć należy Centralę Związków Zawodowych w Ameryce. Wedle informacji sprawozdawcy, przeszkody stojące na drodze połączenia zostały już w większej części usunięte i amerykańska federacja pracy (Federation of Labour) prowadzona przez Gompersa znajdzie się niebawem w zorganizowanej rodzinie proletarjackiej. Podróż sekretarza Międzynarodówki, tow. Browna do państw środkowo- amerykańskich i do Meksyku w celach połączeniowych przyniosła też spodziewane rezultaty i nadzieje najlepsze na przyszłość. W tym czasie przyłączyły się do Amsterdamu nowe centrale krajowe, a to jugosłowiańska, palestyńska i rumuńska.

Międzynarodowy Związek zawodowy wydawał stały organ p. t.: „Międzynarodowy ruch zawodowy“ w kilku językach, po za tem rozsyłane też były komunikaty i zawiadomienia wyczerpująco informujące o stanie ruchu robotniczego w poszczególnych krajach.

Następnie omawiał referent szczegółowo rokowania z ogólno- rosyjską Radą zawodową o przystąpienie do Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej. Rokowania nie doprowadziły do rezultatu i zostały ostatecznie zerwane z powodu niemożliwych do pogodzenia sprzeczności co do metod walki zawodowej.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusja Bramley (Anglja) żądał rozpoczęcia nowych rokowań z Międzynarodówką rosyjską. Fimmen (Holandja) przemawiał w tym samym duchu. Grassman (Niemcy) oświadczył, że jeżeli Międzynarodówka rosyjska zastosuje przyzwoite i lojalne metody, jeżeli będzie dotrzymywała umów i uwolni się z pod zależności od rządu rosyjskiego, gotowi będziemy rozpocząć nowe rokowania

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

W drugim dniu obrad kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem. Thorn (Anglja) jako mówca generalny oświadczył się za ponownemi rokowaniami i wyraził przekonanie, że porozumienie jest możliwe, mimo, że metody ruchu zawodowego w Rosji zmieniają się co pół roku. Lenoir (Francja) przemawiał przeciw jakimkolwiek ustąpieniom na rzecz Międzynarodówki rosyjskiej. W imieniu delegacji francuskiej oświadczył, że nie widzi ona powodu do zmiany frontu.

W konkluzji przekazano sprawę komisji.

Następnie referował

O MIĘDZYNARODOWEM USTAWODAWSTWIE SPOŁECZNEM

Quđegest (Holandja), dając wyraz nadziei że wkrótce sytuacja polityczna o tyle się wyjaśni, że sprawa reparacji niemieckich zostanie pomyślnie rozwiązana. Skutkiem tego będzie wielki rozwój przemysłu i znaczny spadek bezrobocia w Anglji. W tej sytuacji będzie możliwe przeprowadzenie robotniczych żądań społecznych, z których najważniejsze są: obowiązkowy przymus szkolny, 5- najwyżej 6- godzinny czas pracy z półtoragodzinną przerwą dla młodocianych w wieku 16 — 18 lat, praca dla robotnic w soboty najwyżej do 4 godziny, ogólny wypoczynek tygodniowy dla wszystkich robotników przez 36 godzin.

W dyskusji Bramley (Anglja) żąda włączenia do programu żądania uspołecznienia kolei, skarbów ziemnych i skarbów naturalnych. W tym kierunku Anglicy opracowali już szczegółowy program

Następnie tow. Jouhaux (Francja) przedłożył rezolucję

W SPRAWIE WALKI PRZECIW WOJNIE I MILITARYZMOWI.

W uzasadnieniu, przypomniał że obowiązkiem międzynarodowo zorganizowanych robotników jest sprzeciwić się wojnie przez zaniechanie pracy w przemyśle wojennym, przez odmówienie transportu materjałów wojennych, przez bojkot gospodarczy i przez strejk generalny.

W uznaniu, że powszechna pomyślność narodów może być zabezpieczona tylko przez ogólne rozbrojenie, stawia się jako najpilniejsze żądania przeprowadzenie kontroli nad fabrykacją broni i amunicji i nad handlem nimi, zwołanie międzynarodowej konferencji, celem zniszczenia prywatnej fabrykacji broni, przeprowadzenie ogólnego zakazu wyrobu i sprzedaży narzędzi wojennych. W końcu żąda rezolucja rozpoczęcia silnej propagandy za celami pokojowymi i za zorganizowaniem w dniu 21 września b. r. międzynarodowego „dnia przeciw wojnie“.

Rezolucję tę przekazano komisji.

Przystąpiono do referatu

NAD 8- GODZINNYM CZASEM PRACY.

Referent Mertens (Belgja) podniósł, że należy wszystkimi środkami dążyć do zaprowadzenia 8- godzinnego czasu pracy we wszystkich państwach. Komisja, której ten referat zostanie przekazany, ma ustalić jakie środki najlepiej doprowadzą do tego celu

W dyskusji podnoszono, że każde usiłowanie przełamania zasady 8- godzinnego czasu pracy będzie z największą energją zwalczane.

—:::—

Niewypłacalność banków w Niemczech.

BERLIN, 12. czerwca. (Pat.) Na wczorajszej giełdzie berlińskiej panowało wielkie zaniepokojenie. Z Kolonji, Essen, Drezna i Hamburga nadeszły wiadomości o niewypłacalności, zwłaszcza banków. Silne wrażenie wywarła wiadomość o niewypłacalności wielkiego banku w Danji, finansującego import artykułów spożywczych z Danji do Niemiec.

—::::—

Wezuwiusz znowu czynny.

RZYM, 12. czerwca. (Pat.) Od kilku dni Wezuwiusz zaznaczył swą działalność. Otworzyły się dwa nowe kratery. Miejsca zagrożone strzeżone są przez karabinierów, którzy nie dopuszczają turystów

—::::—

O uruchomienie Manufaktury widzewskiej.

WARSZAWA, 12. 6. (AW). Wczoraj w min. pracy odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia Manufaktury widzewskiej. Przedstawiciel rządu oświadczył, że jego zdaniem firmę zamknięto bez poważnych powodów. D. 13 bm. właściciel fabryk M. W. p. Kon wezwany ma być do Warszawy.

—:::—

Z muzyki.

„SALOME“ dramat muzyczny w 1 akcie wedle poematu Oskara Wilde'a, muzyka **Ryszarda Straussa.**

W najbliższych dniach pojawi się na scenie lwowskiej opera pod powyższym tytułem, dzieło największego obecnie kompozytora dramatycznego. Ze względu na olbrzymie trudności, jakie nastręcza ten nawskróś modernistyczny utwór — tylko wielkie sceny światowe mogą jego wymaganiom odpowiedzieć, gdyż zarówno obsada partji wokalnych, jak i orkiestralnych wymaga pierwszorzędnych sił artystycznych. Słynny śpiewak K. Burian, w artykule p. t. „Salome auf der Reise durch die Welt“, tak mówi o przygotowaniu i pierwszem wystawieniu tej opery w Dreznie: „Trwało dość długo, zanim wżyłem się w nowy styl“. (Burian śpiewał partję Heroda). Wszyscy artyści byli przerażeni trudnościami, jakie przedstawiała partja Heroda, kwintet Żydów, partja Salome, jej ostatni śpiew nad głową św. Jana i t. d., gdyż partje te zrywały im gardło. — Gdy wspomnę o tych godzinach prób, narzekań, cierpień, to jeszcze dziś dostaję zawrotu głowy. Znakomite śpiewaczki, które były idealnemi interpretatorkami bohaterskich partji Wagnera, nie mogły dać sobie rady z partją Salome i raczej były nastrojone do płaczu, niż do śpiewu. Styl nowej rzeczy nie odpowiadał im, trudności intonacji nawet w tak biblijnie prostej partji, jak partja św. Jana, były nie do pokonania. Jeszcze trudniejsza sprawa była z orkiestrą. Próby z orkiestrą — to był prawdziwy teatr małp. Na jedną z prób zaproszono Straussa. Gdy harfistka zwróciła mu uwagę, że jej partja nie da się wygrać na harfie, gdyż trzebaby mieć cztery ręce, — Strauss odpowiedział: „Czyż jestem harfistą? Proszę grać, co się pani podoba, w tem misz-masz wszystko ujdzie!“ — Na premierę przybyła zagranica: Ameryka, Anglja, Francja, przybył Toscanini z Medjolanu, wreszcie Berlińczycy, tak, że dla Drezdeńczyków nie starczyło miejsca. — Przedstawienie było senzacją. Stąd poszła „Salome“ w świat przez Kolonję, Paryż, Nowy York“. (Po wystawieniu „Salome“ w Paryżu dostał Strauss od Francuzów odznaczenie Legji honorowej).

Jeśli Lwów zdobywa się dziś na wystawienie tak potężnego dzieła — to fakt ten winien być zanotowany złotemi literami w historji naszej opery i podkreślony jako wielkie plus w szeregu licznych zasług kapelmistrza p. Józefa Lehrera i dyr. Ludwika Czarnowskiego.

Akcja sceniczna „Salome“ osnuta jest na tle zdarzeń biblijnych. Z podziemi zamku króla Judei Heroda daje się słyszeć głos więzionego tam św. Jana, proroka: „Po mnie przyjdzie silniejszy, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów Jego! A gdy On przyjdzie, pustkowia zamienią się w powabne miasta, ślepi przejrzą, a głusi słyszeć będą. Nie płacz Palestyno, albowiem kij, który cię bije złamany jest!“

Głos ten usłyszała Salome, córka Herodjady i zapragnęła widzieć świętego męża. Nalegania jej odnoszą pożądany skutek bo straż wyprowadza wnet świętego proroka i stawi go przed oblicze pięknej królewny. Wynędzniała postać ascety sprawia początkowo przykre wrażenie, ale uduchowienie i natchniona twarz, oraz niepokalana czystość i niewinność nadają jej szczególny czar, któremu Salome ulega z całą gwałtownością swej nieokiełznanej lubieżnej natury. Pragnie dotknąć się ciała proroka, które swą białością przypomina kość słoniową, lecz św. Jan odtrąca „córę Sodomy“. Salome chce dotknąć się czarnych splotów jego włosów, a wreszcie pożąda ust świętego. Lecz prorok gardzi nią, nawołuje ją do pokuty, w końcu grozi aniołem śmierci i sam odchodzi znowu do podziemi. Świadkiem całej sceny był między innymi także młody Syryjczyk Narraboth, który beznadziejnie kochał się w Salome. Ten z żalu, że jego ukochana królewna lgnie do innego mężczyzny — przebija się mieczem. — Wnet zjawia się król Herod w poszukiwaniu za Salome, której wdzięki oczarowały go zupełnie (Salome była córką jego żony). Przyzywa ją do siebie, chce ją upoić winem, nakarmić owocami, lecz Salome zajęta jedną myślą, nie spieszy się

Jakich rząd domaga się pełnomocnictw?

Wczoraj złożona została do laski marszałkowskiej opracowana przez Rząd „ustawa o ugruntowaniu naprawy Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego". Według projektu ustawy tej dla ugruntowania naprawy Skarbu Państwa, dokonanej przez ustawę z dnia 11. stycznia 1924 o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej i przez wydane na jej podstawie rozporządzenia, oraz dla poprawy gospodarstwa społecznego, postanawia się, co następuje:

A) PRZEPROWADZENIE OSZCZĘDNOŚCI W GOSPODARSTWIE PAŃSTWOWEM:

Przenoszenie i łączenie agend władz centralnych i zniesienie Ministerstwa Robót Publicznych oraz uregulowanie kompetencji poszczególnych władz i urzędów wykonawczych;

Zorganizowanie samodzielnych gospodarczo względnie i prawnie przedsiębiorstw dla eksploatacji kolei i lasów państwowych;

Zmianę ustroju terytorjalnego województw wschodnich i zmniejszenie ich liczby;

Zapewnienie władzom państwowym wpływu na gospodarkę w majątkach szkół akademickich instytutów naukowych i innych wyższych zakładów naukowych oraz uwzględnienie dochodów z tych majątków przy ustaleniu kredytów budżetowych tychże szkół i instytutów;

Uproszczenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko funkcjonarjuszom państwowym i wzmocnienie nadzoru ze strony Rządu nad tem postępowaniem;

Potrącanie z uposażeń funkcjonarjuszów państwowych otrzymywanych ze Skarbu Państwa świadczeń w naturze;

Zmniejszenie uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, zajmujących stanowiska, na których uzyskują dochody z wykonania swego zawodu, poza czynnościami urzędowemi;

Zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich osób, korzystających z koncesji i z innych korzyści materjalnych ze Skarbu Państwa oraz ograniczenie prawa do pobierania zaopatrzenia przez inwalidów, którzy nie utracili 25 proc. zdolności zarobkowej;

Ograniczenie (!) państwowej pomocy finansowej na budowę publicznych szkół powszechnych.

B) ZABEZPIECZENIE SKARBOWI PAŃSTWA NIEZBĘDNYCH ŹRÓDEŁ DOCHODOWYCH.

Przywrócenie mocy obowiązującej ustawy z dnia 6. czerwca 1894 o skarbowej sprzedaży trunków (Monopolu Spirytusowym) ros. Zb. ust. i rozp. w roku 1895 Nr. 85, strona 621, i rozszerzenie jej działania na cały obszar Rzeczypospolitej.

Podwyższenie podatku od spirytusu względnie ustalenie ceny nabycia i sprzedaży spirytusu i wyrobów wódczanych;

Rozszerzenie monopolu produkcji i sprzedaży soli na obszar całej Rzeczypospolitej.

C) ZABEZPIECZENIE SKARBOWI PAŃSTWA ŹRÓDEŁ POKRYCIA WYDATKÓW NADZWYCZAJNYCH (INWESTYCYJNYCH).

Sprzedaż państwowych młynów, osad młynarskich, cegielni, tartaków, budynków i placów budowlanych oraz państwowych nieruchomości ziemskich, których przeznaczenie na cele przebudowy ustroju rolnego lub na inne cele państwowe nie jest uzasadnione gospodarczo, tudzież państwowych przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, z wyłączeniem państwowych zakładów naftowych w Drohobyczu, państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie i salin, o łącznej wartości nieprzenoszącej 100 miljonów złotych.

Zaciągnięcie do wysokości 300 miljonów złotych pożyczek państwowych.

D) PRZEPROWADZENIE OSZCZĘDNOŚCI W GOSPODARCE SAMORZĄDÓW I INNYCH ZWIĄZKÓW PRAWNO - PUBLICZNYCH:

Reorganizację instytucji wykonywujących przymusowe ubezpieczenie od ognia;

Dostosowanie uposażenia pracowników samorządu i innych związków prawno -publicznych do uposażenia funkcjonarjuszy państwowych;

Utworzenie centralnego zakładu emerytalnego dla pracowników przedsiębiorstw państwowych, związków samorządowych i innych związków prawno-publicznych;

Reorganizację Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie;

Ustanowienie przy poszczególnych samorządach i innych związkach prawno-publicznych w wypadkach ich wadliwej gospodarki, na ich koszt, delegatów rządowych z prawem wstrzymywania wydatków niezgodnych z przepisami o gospodarce finansowej samorządów.

E) WZMOŻENIE I UŁATWIENIE OBROTU PIENIĘŻNEGO I KREDYTOWEGO:

Udzielenie poręki (gwarancji państwowej) dla listów zastawnych instytucji kredytu długoterminowego;

Uregulowanie nadzoru nad instytucjami bankowemi i unormowanie stosowanej przez nie stopy procentowej i prowizyjnej;

Organizację kas oszczędności i ustalenie statutów wzorowych dla różnych ich typów;

Unormowanie sposobów lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego (fundacje) i osoby niewłasnowolne;

Unormowanie procentu prawnego w stosunkach prywatno - prawnych;

F) UJEDNOSTAJNIENIE PRZEPISÓW O LICHWIE PIENIĘŻNEJ I TOWAROWEJ.

G) OGRANICZENIE ILOŚCI ŚWIĄT JAKO DNI WOLNYCH OD PRACY.

H) USTALENIE PRAWA WŁASNOŚCI TYCH NIERUCHOMOŚCI, KTÓRYCH TYTUŁ WŁASNOŚCI JEST SPORNY.

Art. 2.

Wykonanie postanowień artykułu 1-go będzie przeprowadzone do dnia 31. grudnia 1924 r. drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie uchwał Rady Ministrów.

Art. 3.

Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia

---

do króla. Herod zapragnął nasycić się widokiem gibkiej postaci Salome i prosi ją by zatańczyła, obiecując jej za to połowę swego królestwa. Gdy Salome ociąga się, Herod przysięga wobec świadków, że uczyni wszystko, co Salome zażąda, byle tylko zatańczyła dla niego. Królewna decyduje się i rozpoczyna słynny taniec przed królem, który upaja się jej wdziękami. Po skończeniu stawia Salome warunki: w nagrodę za taniec żąda, by jej podano na srebrnej tacy głowę św. Jana. Król zaskoczony nieprzewidzianem, a tak niezwykłem żądaniem, próbuje ją mitygować, wreszcie błaga, by zmieniła żądanie. Herod oświadczył gotowość oddania jej wszystkich swych skarbów, jednak bezskutecznie. Salome pragnęła zemścić się na proroku za doznany zawód i poniżenie. Herodjada, matka Salome, też pałała osobistą nienawiścią do św. Jana za to, że on gromił jej występne życie. Zdejmuje ona „pierścień śmierci" z ręki męża i wręcza go katowi, jako znak wyroku na więźnia. Wnet egzekucja została wykonaną i głowa proroka, odcięta od tułowia została wręczoną zwyrodniałej Salome, która ze słowami „Jestem spragniona twej piękności, jestem głodna twego ciała", w największem zmysłowem upojeniu wpija się swemi ustami w martwe usta męczennika. Na ten widok powstaje ogólne oburzenie wśród obecnych, król nazywa ją potworem i każe ją zabrać.

Opera zawiera tylko jeden akt, ale trwa około 2 godziny bez przerwy. Partje są podzielone w następujący sposób:

Herod — tenor; Herodjada — mezzosopran; Salome — sopran; Św. Jan baryton; Narraboth — tenor; Paź Herodjady — alt; 5 Żydów — 4 tenory + 1 bas; 2 Nazareńczyków — tenor + bas; 2 żołnierze, Kapadocyńczyk, Niewolnik — basy.

Na zakończenie jeszcze parę słów o twórcy powyższej opery: Ryszard Strauss urodził się 11. czerwca 1864 w Monachjum, był uczniem B. Wallera, zwrócił na siebie uwagę kwartetem smyczkowym i symfonją D-moll. W r. 1885 sprowadził go Bülow do Meiningen na posadę nadwornego kapelmistrza. Później był nadwornym kapelmistrzem w Weimarze, Monachjum i Berlinie, gdzie piastował godność generalnego kapelmistrza i równocześnie prowadził mistrzowską akademję dla kompozytorów. W r. 1919 powołano go na dyrygenta wiedeńskiej Staatsoper, przy równoczesnem spełnianiu obowiązków w Berlinie. W tym charakterze dotychczas pozostaje. Strauss jest pierwszym wielkim kompozytorem scenicznym po Wagnerze. Z jego oper wymienić należy: Guntram, Feuersnot, Salome, Elektra, Ariadne auf Naxos, Rosenkavalier i Frau ohne Schatten. Z jego licznych dzieł symfonicznych cytuję: Aus Italien, Heldenleben, Don Juan, Eulenspiegel, Alpensymphonie i Sinfonia domestica.

Władysław Gołębiowski.

—::::—

Jednodniowy rząd Marsala.

Zwycięska przy wyborach lewica francuska zażądała ustąpienia Milleranda jako prezydenta Republiki, który na swem stanowisku, nakazującem zupełną bezparcjalność, zaangażował się w popieraniu polityki Bloku nacjonalnego i Poincarego. Millerand rozumiał, że dnie jego pobytu w pałacu Elizejskim są policzone; nie chciał atoli ustępować dobrowolnie, twierdząc, że stworzyłoby to niebezpieczny precedens, gdyby urząd prezydenta, który ma trwać lat 7, uczynić zawisłym od nastrojów politycznych. Millerand oświadczył, że ustąpi dopiero wtedy, gdy parlament da żądaniu jego dymisji niedwuznaczny wyraz. Żaden z polityków lewicowych nie chciał z rąk jego przyjąć misji utworzenia rządu, wobec tego Millerand funkcję tę powierzył byłemu ministrowi skarbu w gabinecie Poincarego, Francois Marsalowi którego zadaniem było odczytanie przed obiema Izbami, orędzia prezydenta, aby one w sposób konstytucyjny, wypowiedziały się wobec niego.

Rezultat był do przewidzenia. We wtorek na posiedzeniu Izby posłów, Marsal odczytał orędzie Milleranda, a następnie oświadczenie rządu, w którem podniósł, że o ile Izba nie uzna pryncypjów sformułowanych w orędziu prezydenta, rząd powiadomi go o nieudaniu się misji a prezydent wyciągnie z tego konsekwencje.

Izba 329 głosami przeciw 214 odrzuciła debatę nad oświadczeniem rządu, zaznaczając, że nie wejdzie w żadne stosunki z rządem, którego skład jest zaprzeczeniem praw parlamentu.

Życzeniu Milleranda stało się zadość. Izba wyraziła mu votum nieufności, wobec czego zgłosił swą dymisję, a wraz z nim padł powołany przez niego jedynie w celu przeprowadzenia tej formalności konstytucyjnej, jednodniowy gabinet Marsala

—:::—

Kongres niemieckiej partji socjalno-demokratycznej.

BERLIN, 12. czerwca. (Pat.) Otwarto tu kongres partji socjalno- demokratycznej. Przewodniczącym obrano Ottona Welsa i Wilhelma Dittmana. Na posiedzeniu inauguracyjnem wygłosili przemówienia powitalne delegaci Belgji, Anglji, Holandji, Danji, Czechosłowacji i Rosji. Z wielu krajów nadeszły telegramy powitalne.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Sobota, o godz. 8 wiecz. „Salome".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".

—:::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"

„Tutankhamen". Rewja. Bronowski — Mirski — Sławski i Złotecki.

—:::::—

„SALOME". Wszystkie przygotowania do wystawienia tego wspaniałego dzieła zostały już ukończone. Tylko malarnie teatralne i pracownie krawieckie zajęte są ostatniemi pracami dekoracyjno -kostjumowemi. Generalna próba pod kierunkiem reżysera Lewickiego i kapelmistrza Lehrera wypadła doskonale. „Salome" na scenie naszego Teatru Wielkiego będzie miała istotnie ramy imponujące, a cały nasz zespół operowy wraz z orkiestrą dołożył wszelkich starań, by wielkie dzieło Straussa odniosło duży sukces. Drugie przedstawienie „Salome" odbędzie się w niedzielę, z p. Zaorską w roli tytułowej.

DZIS, T. J. W PIĄTEK OSTATNI RAZ „FRYDERYK WIELKI". Kto więc nie widział kapitalnej kreacji, jaką stwarza niezrównany Solski, powinien dziś to uczynić. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Fryderyka" były wysprzedane, a genialny nasz gość każdym razem był przedmiotem gorących owacji.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE urządza z okazji wystawy nowych kierunków malarstwa w Salonie Wiosennym publiczne zebranie dyskusyjne na temat: „Nowe prądy w malarstwie". Dyskusję zagai art. mal. p. Józef Doskowski. Zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 14. czerwca o g. 5. popoł. w salach wystawowych Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wstęp jak zwykle na wystawę w dnie powszednie 1 złp.

TECHNIKA W PRZYSZŁEJ WOJNIE (pojednanie lub zagłada narodów europejskich). Na ten temat odbędzie się w najbliższym czasie staraniem Uniwersytetu Ludowego, prelekcja inż. Libańskiego z nader ineresującymi obrazlami świetlnymi, oraz przedstawieniem aktualnych poczynań w Europie, dla ustalenia warunków „pokoju wersalskiego" i zapewnienia pokoju pojednaniem narodów europejskich i utworzenia wspólnego gospodarczego związku (bez Rosji i Anglji). Po prelekcji dyskusja.

WPISY do I. kl. gimn. im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja l. 16., tel. 1436), przyjmuje w godzinach urzędowych od 13 — 14. • **Dyrekcja.** 2—4

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą.

W ostatnich dniach dolary nieco zwyżkowały. Gdy kurs ich podniósł się wczoraj na 5.28 i pół. interweniował Bank Polski a po pokryciu całego zapotrzebowania kurs dolara obniżył się do poprzedniej wysokości to jest na 5.18 i pół.

We Lwowie w wolnych obrotach płacono: dolary 9.555 — 9.565, kanad. 9 — 9.200, kor. czeskie 275 — 280, leje 46.500 — 46.600, fr. franc. 540 — 560, fr. szwajc. 1.650 — 1.700, funty 40.500 — 41.000 tys.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 5.16 — 5.21, fr. franc. za 100 od 27.47 — 27.75 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.05, Cegielski 0.58, Ćmielów 0.70, Oikos 3, Parowozy 0.36 i pół, Pezet 0.17, Pol. nafta 0.48, Rakszawa 2.30, Siersza górn. 4.80, Tesp. 4.90, Zieleniewski 9.05 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie lwowskiej wczoraj notowano: pszenicę 17.50 — 18.50, żyto 9.20 — 10.75, jęczmień 8.75 — 10.75, owiec 11 — 12 zł.

ZNÓW ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj popołudniu mieszkańcy kamienicy przy ul. Tureckiej pod l. 2, poczuli silny zapach gazu, wydobywającego się z mieszkania słuchacza praw N. Sz. Po otwarciu przemocą drzwi, stwierdzono, że młodzieniec ów usiłował dokonać zamachu samobójczego przez zaczadzenie się gazem świetlnym. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił desperatowi pierwszej pomocy, gdyż zastano go w stanie nieprzytomnym.

CIĘŻKO POBITY PRZEZ MAJSTRÓW PIEKARSKICH. Mieczysław T., czeladnik piekarski od czterech dni pracował w piekarni przy ul. Kaleczej. Właściciele tej piekarni, Deresz i Bacz, z nieznanego na razie powodu pobili go ciężko, przyczem — jak się zdaje — złamali mu nogę. Dopiero na drugi dzień po pobiciu przechodnie spostrzegli skatowanego, leżącego przed piekarnią, gdyż nie mógł o własnych siłach udać się do lekarza. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę rozbestwienia majsterskiego do szpitala.

ZWYRODNIAŁY MAJSTER FRYZJERSKI. Wczoraj wieczór zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem niejaka B., wraz z 5- letnią córeczką, na której dokonał gwałtu właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Żółkiewskiej pod l. 47.

Matkę wraz z dzieckiem po zaopatrzeniu odesłano do szpitala. Sprawą tą zajęła się policja.

DZIECI DLA DZIECI. Wielkie zadanie wychowania młodzieży robotniczej, prowadzone tak ofiarnie przez Sekcję Kobiet PPS. i Zarządu Un. Lud. pochlubić się może konkretnymi wynikami. Niepoślednim sukcesem jest zorganizowanie zespołu teatralnego, złożonego z młodocianych adeptów kunsztu scenicznego. Młodzi artyści popiszą się w niedzielę, 16. b. m. w sztuce p. t.: „Baba Jaga".

Rozwijanie zdolności artystycznych i zamiłowania do sztuki w duszach dziecięcych jest dziełem ze wszech miar godnem poparcia, a podjęcie inicjatywy w tym kierunku przez Sekcję Kobiet PPS. zasługuje na najwyższe uznanie. Niewątpliwie dzieci robotników Lwowa wezmą żywy udział w tej pracy i zapełnią widownię w dniu przedstawienia.

Odbędzie się ono w niedzielę dnia 15. b. m. o godz. 4 popoł. w sali przy ul. Zielonej l. 7.

UJĘCIE SPRYTNYCH OSZUSTÓW. W połowie maja b. r. pewna kobieta, kupując biżuterję w sklepie Ignacego Rapsa przy pl. Marjackim, zamiast 390 dolarów, wręczyła tylko 40 dol. i ulotniła się wraz z dwoma mężczyznami, czekającymi na oszustkę przed sklepem.

W podobny sposób popełniono oszustwo na szkodę jubilera M. Herzoga i innych w Krakowie, oraz w Tarnopolu na szkodę Teichmana Sumera. Wręczono bowiem temu ostatniemu za 4 złote zegarki, zamiast 160 dol. tylko 15 dol.

Policji udało się w końcu ująć w Tarnopolu dwóch wspólników, sprawców tych oszustw. Są to: Hersch Mandel Teitelbaum i Izrael Epstein, obaj z Łodzi. Za ich wspólniczkami zarządzono pościg.

PSIE NIEBEZPIECZEŃSTWO. W Pogotowiu ratunkowem zaopatrzono wiele osób, pokąsanych przez psy. Między innymi zgłosili się: Władysław Bogurko, Józef Steców, Franciszek Wisłocki, Jenia Merkel, i Michał Kozowski.

W policji oskarżono szereg osób, puszczających swe psy na ulicę samopas bez kagańców. Są to: Dawid Czaczkies, właściciel hotelu „Lazarus" przy ul. Legionów, Helena Kaczorówna, zam. w Rynku pod l. 43, Stanisław Giżycki, właściciel restauracji przy ul. Hetmańskiej i N. Buchstab, zam. przy ul. Panieńskiej pod l. 6., którego pies pokąsał Antoninę Ehrlich.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W nocy nieznani sprawcy włamali się do kiosku Apolonji Łabaj na pl. Krakowskim i skradli 1.250 sztuk papierosów, wartości 110 mil. marek.

Z mieszkania Bronisławy Primowej przy ul. Kochanowskiego, skradziono garderobę wartości 200 mil. marek.

ARESZTOWANIE ZA POBICIE. Józefa Kozłowskiego z Jałowca aresztowała policja za ciężkie pobicie Matwija Maćkowa.

NA PROWINCJI A WE LWOWIE. Donoszą nam iż w Podhajcach 1 jaje kosztuje 50 tys., 1 kg. masła 2 mil., 1 kg. mięsa cielęcego 600 tys.

1 litr mleka kosztuje w Busku 150 tys., w Podhajcach jednak jest stosunkowo drogie, gdyż kosztuje około 300 tys.. O podobnem potanieniu żywności donoszą ze wszystkich stron kraju.

We Lwowie ceny żywności są trzykrotnie droższe, niż na wsi. Gdyby bodaj poczta funkcjonowała u nas jak należy i obowiązywała taryfa strefowa, jak w innych krajach Europy, to by przynajmniej pocztą można przesyłać żywność z prowincji do miasta.

Winę drożyzny mięsa i tłuszczów ponosi fatalna gospodarka rzeźni miejskiej, o czem nieraz pisaliśmy.

Również aprowizacja miejska niczem nie przyczynia się do obniżki cen żywności.

—:::—

— JUZ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

Zyski z monopoli.

WARSZAWA, 12. 6. (AW). Monopole państwowe stanowią jedno z najpoważniejszych stale wzrastających źródeł dochodu Skarbu Państwa. Największe zyski daje monopol tytoniowy. O zwiększaniu się wpływów z monopoli świadczą następujące cyfry zysków przelanych przez monopole do Kas skarbowych: w styczniu 3,5 miljonów zł., w lutym 4,6 milj. zł., w marcu 8,5 milj. zł., w kwietniu 10,5 milj. zł. i w maju 12,6 milj. zł.

Wobec aktualności sprawy wprowadzenia monopolu spirytusowego przytoczyć należy dane dotyczące wpływu z podatku od spirytusu. Wpływ ten w poszczególnych miesiącach wynosił: w styczniu 4 milj. zł., w lutym 7,2 milj. zł., w marcu 10 milj. zł., w kwietniu 9,2 milj. zł., w maju 9 milj. zł.

Gdy czysty zysk z monopoli comiesięcznie wzrasta, wpływ z podatku od spirytusu wzrastał do marca, w ostatnich zaś dwóch miesiącach ma tendencję zniżkową i daje Skarbowi Państwa mniejsze zyski. Jest to jednym z argumentów, przemawiającym za uregulowaniem sprawy monopolu spirytusowego w kierunku uczynienia z niego stałego źródła dochodów dla Skarbu Państwa, niezależnie od konjunktur rynkowych, jak to ma miejsce przy monopolu tytoniowym.

O przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

LONDYN, 12. 6. (Pat). W. B. K. „Daily Telegr." donosi, że obecnie dyplomacja londyńska usiłuje przekonać rząd niemiecki o konieczności wniesienia przez Niemcy prośby o przyjęcie ich do Ligi Narodów. Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów uważa Macdonald za pożądane ze względu na to, że na sesji sierpniowej Ligi zamierza on podjąć inicjatywę w sprawie ogólnej pacyfikacji Europy. Macdonald otrzymał od Mussoliniego zapewnienie, że poprze jego usiłowania w tej mierze i że w tym celu osobiście weźmie udział w posiedzeniu Ligi Narodów.

Dalsza dyskusja nad ekspose min. Grabskiego.

Za — i przeciw pełnomocnictwom.

WARSZAWA, 12. czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem i ekspose min. Grabskiego.

P. Srebrjanikow (Rosjanin) oświadcza, że mniejszości narodowe traktowane są źle przez rząd. Od głosowania nad pełnomocnictwami wstrzymuje się.

P. Pluta (Zw. Chłopski — grupa Bryla) wyraża uznanie dla wysiłków Grabskiego, jednak za pełnomocnictwami głosował nie będzie.

P. Piesch (Zjedn. niem.) zarzuca Grabskiemu zbytnie stosowanie śruby podatkowej.

P. Romocki (Ch.-D.) oględnie krytykuje Grabskiego. Klub będzie za nim głosował ale z zastrzeżeniami.

P. Chądzyński (NPR) oświadcza się przeciw pełnomocnictwom.

Jako następny mowca zabrał głos p. Thugutt, który rozpoczął od tego, że gdyby nawet był wrogiem Grabskiego, przyznałby że minister dobrze się zasłużył ojczyźnie. Jednak działalność Grabskiego ma i odwrotną stronę medalu.

WYWOŁAŁA ONA PRZESILENIE GOSPODARCZE,

które jeszcze nie osiągnęło swego zenitu. Mowca żąda, aby mniej pieniędzy przeznaczono na wojsko i aby przeszło się wreszcie do 18 miesięcznej służby. Sądownictwo winno być wolne od wpływów politycznych. Przechodząc do krytyki ministerstwa spr. zagr., mowca dowcipnie zauważa, że jedyną metodą pracy człowieka, który stoi na jego czele,

JEST PRÓŻNOWANIE.

W sprawie pełnomocnictw wskazuje, że gdy poprzedni projekt zawierał 80 punktów, obecny zawiera tylko 40. Na Nowy Rok rząd zażąda tylko jednego punktu — zniesienia Sejmu. Kończy oświadczeniem, że „Wyzwolenie“ okaże tyle życzliwości dla zamierzeń rządu, ile życzliwości będzie miał rząd dla postulatów klubu.

P. Dębski (Piast) oświadcza się za pełnomocnictwami, przyczem porusza potrzebę rewizji konstytucji.

P. Dubanowicz (Chrz. N.) wypowiada się również za niemi, zgłasza jednak zastrzeżenia.

Na jutrzejszem posiedzeniu będzie przemawiał min. Grabski, poczem Izba przystąpi do dyskusji szczegółowej.

—:::—

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

Przesłuchanie świadków.

KRAKÓW, 12. czerwca (Tel. wł.). Podczas dzisiejszej rozprawy przystąpiono do przesłuchiwania świadków dowodowych i odwodowych. Zeznania świadków odnośnie do dr. Drobnera wypadły na ogół korzystnie dla obwinionego. Nikt ze świadków nie widział, jakoby obwiniony Redlich prowadził oddział bojowców, o co go prokuratura oskarża.

P. M. Jakubowski, współpracownik „Ill. Kurjera Codziennego“ zeznał, że do dr. Drobnera strzelano z domu Syndykatu rolniczego w chwili, gdy chronił się do bramy Starego Teatru. Strzały te zraniły 2 robotników, którzy stali obok. Wówczas dr. D. zajął się opatrzeniem rannych.

Dziś nadeszły z Warszawy akta, odnoszące się do sprawy tow. posła Stańczyka. Nie zawierają one nic ponad to, co posiadała prokuratura krakowska. Przewodniczący oraz wotanci mają przestudjować w ciągu kilku dni odnośne akta, po czem Trybunał wyda orzeczenie w jego sprawie.

—:::—

Pan Witos na występie w Buczaczu.

Korespondencja „Dziennika Ludowego“.

Na Zielone świątki zjechał do Buczacza wójt z Wierzchosławic p. Wincenty Witos, aby tutaj przynajmniej zdala od szerokiego świata, który się poznał już na wartości „paradebauera“, zdobywać laury i oklaski. Sprowadził go na ten występ gościnny poseł tut. okręgu świeżej bardzo daty piastowiec inż. Ostrowski. Panu Ostrowskiemu usuwa się w powiecie grunt pod nogami, na własną odpowiedzialność nie miał odwagi wiecu zwołac, a że nierobstwo jego i nicość umysłowa wyszły na jaw, autorytem palonych butów ojca Wincentego próbuje ratować resztki niknących wpływów prawicowego P. S. L. Pan poseł Ostrowski ukryty skromnie jak fiołek lata całe bytował, urozmaicając sobie życie przeciętnego urzędniczka chadzaniem z obozu do obozu (bywało się i radykałem i postępowcem i Piłsudczykiem i narodowcem zacierającym skrzętnie ślady ruskiego pochodzenia), aż go na szerszą widownię wyciągnął szczęśliwą rękę w doborze ludzi majacy Bryl. W czasie wyborów p. Witos dał firmę i p. O. uzyskał mandat za który stara się odwdzięczyć jak umie; zdradził Bryla, jak opowiadają sobie koledzy klubowi nosi obecnie kuferki za „ojcem Witosem“.

Panu Ostrowskiemu nie poświęcilibyśmy ani krzty uwagi, gdyż mizerna ta persona prosi się tylko pędzla karykaturzysty, gdyby nie fakt, że p. O. w swoich patetyczno-operetkowych ględzeniach, gdzie może stara się ugryźć socjalistów.

Poseł ziemi buczackiej jest ogromnie popularny. Jego publiczne występy są tak prawie wesołe jak kolejarza Winnickiego, człowieka wymownego aczkolwiek coś niecoś goniącego w piętkę. To też na wiecu ci dwaj oratorzy zbierali huczne i zasłużone oklaski. Daj im Boże lepsze zdrowie za chwilę wesołości w tych ciężkich i smutnych czasach.

Zstępując z tych chaotycznych wyżyn, na których krystalizuje się światopogląd naszego posła do prostej opowieści, musimy stwierdzić, że mandat udzielony przez p. Witosa posłowi Ostrowskiemu nie został zmarnowany. Nie został bez korzyści przynajmniej dla p. Ostrowskiego.

Wbrew ustawie, która urzędnikom na czas posłowania każe rezygnować z posad i zajęć złużbowych a tem samem także z awansów i prerogatyw urzędniczych, Ostrowski w okresie piastowania mandatu i związanych z nim nie najmniejszych poborów, zdobywa nietylko awans, nietylko korzystne przeniesienie z Buczacza do Stanisławowa, ale i wystawne pomieszkanie w gmachu Stanisławowskiej dyrekcji kolejowej.

Ciekawi jesteśmy czy o tych „sukcesach“ p. O. poinformowane jest Ministerstwo kolei żelaznych; Sądzimy też, że klub posła Bryla, który ma na sumieniu tę „perełkę“ w kolejnictwie, nie omieszka zająć się tą sprawą bliżej, jakoteż naświetlić ją w miejscu odpowiedniem.

Przemówienie p. Witosa było zupełnie nieciekawe. Eks-chłop, eks-radykał a dzisiaj pół-obszarnik znalazł poklask u endeków, u tych, którym do niedawna wypowiadał wojnę na śmierć i życie. I u nich jednak po za oklaskami, kryło się lekceważenie. Lekceważenie osłów dla lwa, który sam dobrowolnie dał sobie skrępować łapy i obciąć pazury a dzisiaj już tylko robi bokami, bezsilnie dyszy i porykuje.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Ludowego“.

Dr. J. S. 50 dol., obyw. Stengel 10 mil.

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21. II. p.

Z sali sądowej.

Z procesu sabotażystów.

Rozprawa trwająca blisko dwa tygodnie dobiega końca. Dziś prawdopodobnie będzie przemawiał prokurator, i obrońcy, wyrok spodziewany jest w sobotę. Na wczorajszej rozprawie zabrał głos oskarżony Wowk i zaczął mówić dziwy o swojej roli, jaką ma spełnić na ziemi, przyczem działalność swoją porównywał z posłannictwem... Chrystusa na ziemi. Ponieważ oskarżony mimo upomnień przewodniczącego głosił uparcie swe kazanie został on wykluczony z wczorajszej rozprawy aż do dziś a za karę odjęto mu ciepłą strawę.

Wowk robi wrażenie „świrka“. Udaje albo jest nim w rzeczywistości.

—:::—

Sensacyjny skandal korupcyjny w Czechach przed sądem.

W Pradze rozpoczął się d. 10. b. m. senzacyjny proces o zbrodnie przestępstwa dokonywane przez szereg wysoko postawionych osobistości przy dostawach benzyny, o czem swojego czasu szeroko rozpisywały się pisma.

Na ławie oskarżonych zasiadło 13 osób, między niemi dr. Svatek, radca ministerjalny i naczelny redaktor dziennika urzędowego, Benoni, dyrektor Tow. „Nftaspol“; inżynier Malina, dr. Beck, Szip i Khyn, dyrektorzy „Banku legionerów“, Winter; dyrektor Czesko - rumuńskiego Towarzystwa handlowego.

Akt oskarżenia stwierdza, że obwinieni zapomocą przekupstwa zdołali pozyskać wielu referentów ministerjalnych, skutkiem czego skarb państwa za dostawy benzyny płacił kwoty, o wiele przewyższajace tak istotną wartość jak i jakość dostarczonej benzyny.

—:::—

Jak się kształcą robotnicy w Ameryce.

Cały szereg organizacji robotniczych amerykańskich, prowadzi w swoich szeregach akcję oświatową, utrzymując t. zw. wydziały edukacyjne. Są to jednak usiłowania niekompletne. Na szeroką skalę — jak donosi chicagowski „Dziennik Lud.“ — oświatę robotniczą szerzy „The Rand School of Social Science“ w Nowym Yorku Instytucja ta prowadzi systematyczną szkołę dzienną, wieczorną i korespondencyjną.

Drugą taką szkołą robotniczą jest instytucja edukacyjna, utworzona w marcu 1921 r., a położona w Katonah, N. Y., zwana Brookwood Educational Institute.

Kursy naukowe w Brookwood trwają dwa lata i obejmują cały szereg przedmiotów począwszy od umiejętności uczenia się angielskiego w słowie i piśmie, historję cywilizacji, psychologję, ekonomję społeczną historję ruchu robotniczego w Ameryce, a skończywszy na problemach praktycznych w ruchu robotniczym. Rok szkolny zaczyna się w październiku i trwa 30 tygodni. Opłata roczna, łącznie z mieszkaniem i życiem, wynosi rocznie 850 dol. od osoby, przyczem nikt z tego nie czerpie zysków, bo cała administracja prowadzona jest wedle zasad spółdzielczych.

W pierwszym roku było w Brookwood studentów 22, w drugim 32, a w trzecim 40. Wstęp do Brookwood mają tylko robotnicy, którzy w jakikolwiek sposób przynajmniej rok czasu byli związani z ruchem robotniczym. Ani wiek, ani stopień wykształcenia nie odgrywają tu roli.

Z Brookwood wychodzą po dwóch latach, a nawet po specjalnym jednorocznym kursie, wykształceni przewódcy robotniczy i urzędnicy organizacyjni

—:::—

Z rozprawy o zajścia krakowskie.

DWOCH ŚLEPYCH MIETKÓW.

Osk. Jan Przybyś zeznaje, że schronił się przed strzałami na ulicy Dunajewskiego w kamienicy Frenkla. Jacyś mężczyźni pobiegli na strych i stamtąd na dach. On także z nimi poszedł, atoli pozostał na strychu. Tamci wyjęli kilka dachówek i dostali się na dach. Czy strzelali nie wie. Na dole w sieni widział człowieka, którego nazywano „ślepym Mietkiem“.

Przew.: Opisz pan tego „ślepego Mietka“.

Osk.: Był to szczupły, niski i miał czarną opaskę na oku.

Przew.: Zarządzam konfrontację ze Skruchem.

Osk. Przybyś (patrząc na Skrucha): To był zupełnie inny człowiek.

Przew.: A dlaczego pan na policji mówił, że to był Skruch i że jest ślepy na lewe oko.

Osk. Srkuch: Ja jestem ślepy na prawe oko (na sali poruszenie).

Przew.: Także w śledztwie wobec sędziego śledczego Hutha nie poznał pan Skrucha.

Osk.: Ja sędziemu śledczemu niejedno mówiłem, czego on nie zapisał; mówiłem mu, że mnie na policji bito, atoli sędzia tego nie zapisał i mówił, że to jest nieprawda. Sędzia śledczy mówił mi także, że wyjdę na wolność, jeżeli będę mówił taksamo jak na policji. Ja popołudniu należałem do straży porządkowej i miałem czerwoną opaskę. Polecenie moje było, ażeby rozganiać tłum i niedopuścić do zgromadzenia się tłumu.

Przew.: A bili pana naprawdę na policji?

Osk.: Na korytarzu bili mnie policjanci i dlatego zeznawałem, co oni chcieli. Mówiłem np. że jakaś kobieta kolejarka rozdzielała piasek do zasypywania oczu policjantom. To jest nieprawda.

FROTEROWAŁ, A OSKARŻONY O STRZELANIE.

Osk. Stanisław Kmieć, stróż domu przy ul. Jagiellońskiej 6. Zeznaje, że 6. listopada froterował pokoje w hotelu Pollera. Żona zawołała go na ul. Jagiellońską, gdzie otworzono kordon i ludzie zalali sień domu. Wobec tego wyprosił sobie przejście przez kordon i gdy przyszedł do domu, zastał na podwórzu ułana z koniem. Ułan prosił go o wodę dla konia i dałem mu wiaderko wody.

Przew.: Spotyka pana zarzut, że pan rewidował tego ułana i zabrał mu pan karabin kawalerji. Z karabinem tym chodził pan po ulicy Jagiellońskiej i straszył ludzi.

Osk.: To jest nieprawda. Koło tego ułana stało jeszcze 2 ułanów bez koni, ubrani na „ausgang“. Jakiś inwalida chciał mi dać karabin, ale ja tego inwalidę wyrzuciłem na ulicę i wyniosłem za nim karabin.

Przew.: Pani Peiperowa inaczej na pana doniosła.

Osk.: Gdy przyszedłem, słyszałem głosy, że „Peiperka strzela“; w istocie usłyszałem 3 strzały, a wkrótce potem kilku ludzi wzburzonych dobijało się do mieszkania p. Peiperowej i nawet dali kilka strzałów.

Obr. dr. Bogdani: Czy przeciw zeznaniom Peiperowej, która pana obciążała, nie zgłosił się jej syn młodszy Tadeusz Peiper?

Przew.: Tadeusz Peiper w istocie wziął w obronę oskarżonego Kmiecia.

Obr. dr. Bogdani: To były tylko porachunki między właścicielką kamienicy Peiperową-Schulzową, a jej stróżem.

PRZESŁUCHANIE HENRYKA ZIFFERA.

Oskarżony wyjaśnia, że przed południem był w biurze Proletarjatu w Podgórzu, co w śledztwie wykazał. Mimo to oskarżyła go prokuratura o to, że przed południem nie słuchał wezwania do rozejścia, brał udział w skupieniu i przez to popełnił bunt, oraz rozruch. Nie rozumiem takiego oskarżenia. Uznaję, że popołudniu byłem na ul. Dunajewskiego i w Domu robotniczym i chcę wyjaśnić, z jakich motywów to uczyniłem. Rano dowiedziałem się telefonicznie o prawdziwej i jedynej przyczynie tych smutnych wydarzeń.

ROBOTNIKÓW ŚWIADOMIE NIE DOPUSZCZA SIĘ DO ICH WŁASNEGO DOMU.

Oto jakiś czynnik, widocznie pozbawiony wszelkiego poczucia odpowiedzialności, który może dążył do rozruchów, nie dopuścił robotników strejkujących do ich własnego domu. Od przeszło 20 lat należę do PPS. Ta partja mnie wychowała od dziecka. W dawnych czasach brałem żywszy udział w pracach tej partji, obecnie zajęty jestem sprawami współdzielczemi. — Jeżeli robotników świadomie nie dopuszcza się do ich własnego domu, do ich krwawym kosztem i trudem zdobytej własnej siedziby, do ich kasyna, do ich bibljoteki, do ich azylu, to musi się wiedzieć, jakie to może wywołać skutki. Czasy wtedy były bardzo smutne. Kryzys był taki, że ludzie wszystkich stronnictw na konferencjach zastanawiali się, co dalej będzie. Szczególnie w ruchu współdzielczym zauważono, że ludzie nie kupowali nawet artykułów pierwszej potrzeby, chociaż były w konsumach tańsze.

Przew.: Proszę się skracać i wskazać, jaki to ma związek z pańską obroną.

Osk.: Ludzie nie byli sobie w stanie kupić rzeczy najpotrzebniejszych. Byłem świadkiem zgromadzenia robotników tytoniowych 27. października. Wydział Rady robotniczej wysłał mnie jako delegata na to zgromadzenie, abym ludzi uspokoił i odwodził od bezsensownego wyrywania się z partykularnymi strejkami. Na tem zgromadzeniu jeden z kierowników organizacji chrześcijańskiej, radca miejski Miklaszewski, oświadczył: Na to jest jedyną radą tylko strejk. Ja, pomny polecenia Rady robotniczej, musiałem polemizować z Miklaszewskim i udało mi się odwieść wówczas zebranych od idei strejku.

Nastąpił dzień 6. listopada.

PIERWSZY PADŁ ROBOTNIK.

Byłem w biurze, a przez telefon do godz. 11 dowiedziałem się, że były strzały i że padł robotnik kolejowy Standzlik, ojciec 8-ga dzieci. Wiedziałem, iż musiał paść z ręki policji lub wojska. Poszedłem z Podgórza pieszo do Krakowa, aby się udać do Domu robotniczego, tramwaj bowiem nie kursował. Zanim udałem się do Domu robotniczego, wstąpiłem do mieszkania posła Bobrowskiego, który był wówczas chorym i tylko z trudem mógł opuścić mieszkanie. Poseł Bobrowski powiedział mi że stało się wielkie nieszczęście, że

PADŁO KILKU ROBOTNIKÓW

że wojsko zostało rozbrojone, że są trupy ułanów. Poseł Bobrowski powiedział mi także, że

TRZEBA TŁUM USPOKOIĆ

że broń dostała się tu i ówdzie w ręce podejrzanych i trzeba tę broń odebrać. Poszedłem na II. piętro Domu robotniczego do t. zw. garderoby, gdzie dowiedziałem się, że jest zawieszenie broni, że jedna i druga strona nie śmie strzelać i że najmniejszy strzał zrywa zawieszenie broni. Rozpoczęto więc energiczną akcję ściągania broni, aby zdobyte z trudem zawieszenie broni, nie zostało zmarnowane i aby nie przyszło do ponownego nieszczęścia. Koło godz. 5 lub 6 popołudniu doniesiono mi, że komisarz policyjny, który z oddziałem 20 żołnierzy schronił się na I. piętrze nad kawiarnią Centralną Bolesława Górskiego, chce mnie widzieć.

KOMISARZ SIĘ BOI.

Poszedłem i tam komisarz Ptaszkowski zapytał mnie, co sobie życzę. Odpowiedziałem mu, nie wiem, czego sobie pan komisarz życzy, przyczem przedstawiłem się, okazałem mu swój paszport i powiedziałem, że jestem członkiem PPS. Komisarz Ptaszkowski zanotował sobie moje nazwisko, zdaje się na mankiecie. Wywiązała się między nami następująca rozmowa. — Komisarz: „co ja mam ze sobą zrobić? jak mam wyjść? Ja odpowiedziałem, że moim obowiązkiem jest niedopuszczenie do rozlewu krwi i do złamania zawieszenia broni i dlatego będę się starał wykonać jego życzenie.

Komisarz: Czy jest wielkie rozgoryczenie? Ja: Zobacz pan przez okno. Komisarz oświadczył, że teraz nie wyjdzie, bo się boi, niech pan przyjdzie później, może mnie pan wyprowadzi. Pożegnałem się z nim, podał mi rękę i ja mu podałem. Poszedłem do Domu robotniczego. Późno w noc może o godz. 2 zbudziły mnie strzały. Stwierdzili wszyscy, że to policja od Bisanza strzela, bojąc się, że zajście takie może przerwać zawieszenie broni, zakazałem jaknajostrzej odstrzeliwać się i pobiegłem z wyrzutami do kom. Ptaszkowskiego, dlaczego strzela. Dowiedziałem się od Ptaszkowskiego, że jest wierutną bajką, by policjanci strzelali Wobec tego domyśliłem się, że jakiś prowokator strzelił, aby skierować podejrzenie na policję i podrażnić robotników. Powiedziałem wtedy komiasarzowi: możeby się pan stąd zabrał. Ptaszkowski zapytał się mnie, czy wyjść z bronią, a ja mu odpowiedziałem: niech pan wyjdzie, jak pan chce. Następnie Ptaszkowski zapytał mnie, czy jego ludzie mogą wynieść karabiny pod płaszczami, na co mu odpowiedziałem, że mogą włożyć karabiny gdzie chcą, nawet do spodni. — Obiecałem mu uspokoić ludzi i rzeczywiście użyłem podstępu takiego, że ludzi od bramy sieni przechodniej przy ul. Karmelickiej odprowadziłem na ul. Dunajewskiego pod jakimś zmyślonym pozorem. Następnie otworzyłem kluczem bramę przy ul. Karmelickiej, a Ptaszkowski dał mi kilka naboji policyjnych, jako pozorny dowód, że go rozbroiłem i że karabiny policyjne bez naboji są nieszkodliwe. Było to tak między nami ułożone na propozycję Ptaszkowskiego, który mi chciał poddać, że naboje te posłużą mi jako usprawiedliwienie przed wzburzonym tłumem, gdy mi zarzucą, żem na korzyść policji prowadził konszachty. Ja wziąłem te naboje, gdyż widziałem, że posłuży to do uspokojenia strachu komisarza Ptaszkowskiego, który się bał, że jakiś gorący robotnik wbrew memu przyrzeczeniu wystrzeli do niego, jeżeli się nie przekona, iż odebrałem policji naboje. Przy wyjściu komisarz Ptaszkowski okazywał niesłychaną bojaźń i ostrożność.

Przew.: Ptaszkowski zeznał, że zagroził mu pan, iż gdyby jeden strzał padł ze strony policji, lud głodem zmusi go do kapilacji.

Osk.: Ptaszkowski nie zrobił na mnie wrażenia głupiego człowieka i nie mogę dlatego wierzyć, by on na serjo w ten sposób chciał zeznawać.

Przew.: Mam w ręku taki jego raport.

Osk.: On w raporcie robi bohatera, a wtedy gdy miał powziąć decyzję zgodną z przepisami, które go wiążą, radził się mnie i okazywał strach ogromny.

Panie przewodniczący! Nie chciałem tego mówić, ale powiem: gdy go wyprowadziłem, on płakał przedemną i zaklinał się, że całe życie będzie mi wdzięczny. Ja nie znam tych paragrafów o zbrodniach, gdyż pierwszy raz staję przed sądem, ale myślę, że komisarz policji nie ściskałby ręki zbrodniarzowi i nie płakałby przed nim. Raport komisarza Ptaszkowskiego nie może odgrywać żadnej roli.

Dr. Heski: Mamy raport kapitana W. P., że komisarze policji trzęsą się ze strachu.

Przew. (dzwoni łagodnie i uspokaja dr. Heskiego): Będziemy o tem później mówić panie mecenasie.

Dr. Heski: Ja nie mam cierpliwości (wesołość).

KOMENDANT NA ŚMIECIACH.

Dr. Zakrzewski pyta, czy przy zajściach był komendant, który służył przy wojsku, gdyż bez takiego komendanta nie można chyba było strejku przeciw życzeniu władz prowadzić.

Osk.: Czy muszę na to odpowiedzieć?

Przew.: Jeżeli ja dopuszczam pytania, to jakbym sam pytał.

Osk.: W takim razie odpowiem, co zresztą już i w śledztwie powiedziałem. Był taki komendant i widziałem go, gdy odbieraliśmy broń stanął jakiś w gorącej wodzie kąpany, na kupie śmieci w podwórzu i zawołał: „Ja jestem waszym komendantem, pójdziecie za mną“.

Sędzia przysięgły Bednarski: Dlaczego Warszawa dała hasło strejku? Strejk jest terorem, trzeba było zwrócić się do Sejmu, który jest największą władzą i powinien zwalczać drożyznę i polepszać byt robotników i urzędników.

Osk.: Całkiem słuszne pytanie i chętnie na nie odpowiem. Gdy na Radzie miejskiej pos. Mianowski ze stronnictwa chrześc. krytykował Kucharskiego i wzywał go do wystąpienia przeciwko takiemu rządowi, odpowiedziałem mu, jako radca miejski: Stanowicie większość w Sejmie, utwórzcie lepszy rząd i zwróćcie się do Sejmu z projektami ustaw, a wtedy strejki nie będą potrzebne.

PRZESŁUCHANIE OSK. HOFFMANA.

Osk. Michał Hoffman: Oświadcza przedewszystkiem, że na żadnem zgromadzeniu przed 6. listopada nie przemawiał. Nie mówi tego aby się od winy wykręcić, lecz nie może przyznawać się do mów, których nie wygłosił. Na żadnem zgromadzeniu kolejarzy nie był poprostu dlatego, że po urlopie chorobowym uwolnił się od pracy partyjnej, a pracował tylko w biurze Kasy chorych. Prawdą jest, że dnia 5. listopada przemawiał z balkonu Kasy chorych do robotników, atoli tylko na uporczywe żądanie komisarza Szury.

Zresztą w wypadkach listopadowych nie brałem udziału, siedziałem w biurze, a rano przed godz. 8 byłem z dr. Rosenzweigiem u dr. Bobrowskiego, aby mu donieść, że wojsko razem z policją utworzyło kordony. Dr. Bobrowski jeszcze spał. Tak wyglądała ta zmowa do wypadków 6. listopada. Dr. Rosenzweig poszedł następnie do sądu, a ja z rozkazu dr. Bobrowskiego telefonowałem do dr. Marka i tow. Klemensiewicza, aby się udać do województwa. Szedłem z nimi do województwa, wtem rozległy się strzały. Dr. Marek i Klemensiewicz skryli się, a ja padłem na ziemię. Słyszałem wołanie: Hoffman zabity. Następnie przedostałem się do redakcji „Gońca“. Potem poszedłem do biura, a ponieważ służyłem przy wojsku, pomyślałem sobie: Jak głupio te genjusze robią tę rzecz. Pakują wojsko do środka jak do studni między cywilnych, robią kordony z wojska, co jest wojskowym nonsensem.

Przew. dzwoni.

Osk.: Nie wymienię tych genjuszów, skoro się na Kierniku poparzyłem. Dziwiłem się jako stary żołnierz, że nie użyto piechoty, a wysłano ułanów w środek uzbrojonych ludzi.

Osk. kończy: Dziwię się, że mnie nie oskarżono także o 7. listopada. Wtedy napadła cała banda niezadowolonych na Dom robotniczy, żądali wydania karabinów, że się chcą policzyć z policją. Wołali oni, że przywódcy PPS. zdradzili robotników. Ja wtedy narażając swe życie, poprowadziłem tłum wzburzony z kijem w ręku pod pomnik Mickiewicza i wykazałem bezsens tych żądań, oraz wspominałem, że działają tu prowokatorzy. Co ja się wtedy nasłuchałem od złodziei, szubrawców i zdrajców, tego już nigdy w życiu nie usłyszę. Mam już takie szczęście od lat 30. Mówią, że ja wylewam kubły wody na rozpalone głowy. A teraz oskarża się mnie, że źle uspokajałem; p. prokurator Sozański mówi, że należało inaczej tę mowę skonstruować. Może on by to lepiej zrobił.

Przew.: Proszę nie dotykać osób w procesie występujących.

Osk.: Nie chcę cierpieć za winy niepopełnione.

—:::—

O Uniwersytet ukraiński.

Na łamach „Słowa Polskiego“, ukazał się niedawno artykuł w sprawie uniwersytetu ukraińskiego, odpowiednie płytki jak przystało na artykuł, który wyszedł z pod pióra sprawozdawcy giełdowego, zabierającego się do tematu, nie mającego nic wspólnego z giełdą. Z uporem godnym swego naczelnego redaktora p. Bertoni nie chce uznać narodowości ukraińskiej jako takiej czemu dał wyraz w tytule swych elukubracji. Do porządku dziennego przechodzi nad wolą trzydziestomiljonowego narodu popartą zdaniem wybitnych uczonych, co chociażby samo przez się może tu stanowić wystarczające kryterjum.

Sprawa uniwersytetu ukraińskiego w faktycznem oświetleniu przedstawia się inaczej, od informacji „Słowa“.

Jeżeli chodzi o sfery naukowe to wśród uczonych ukraińskich, wybitne powagi dążą w myśl zadań swego społeczeństwa do stworzenia własnej wyższej placówki naukowej. Świat naukowy zagraniczny żywo interesuje się tym wysiłkiem społeczeństwa ukraińskiego, a młodzież akademicka zagranicą dała temu wyraz w proteście podpisanym przez wiele tysięcy studentów wszystkich narodowości. Memorjał był przedstawiony na konferencji genueńskiej, o czem wie świat cały, prócz społeczeństwa polskiego, któremu p. Skirmunt, nie uważał za wskazane podać to do wiadomości. Świat naukowy polski przymusowo uprawia politykę strusia w tej sprawie. Akademicka młodzież polska teraz — naturalnie nie ta z pod znaku 8 — nie oddala od siebie tego zagadnienia, śmiało bowiem na zjeździe ogólno akademickim, odbytym w dniach 12—14 kwietnia br. w Warszawie, wypowiedziała się jednomyślnie bez różnicy odcieni ideowych, za natychmiastowem kreowaniem uniwersytetu ukraińskiego, a przytłaczającą większością głosów za jego siedzibą we Lwowie. Nie ciekawą jest ta sprawa tylko dla korporanckich towarzystw wzajemnej adoracji, dla których sprawa uniwersytetu ukraińskiego stała się aktualną wskutek wniosku posłów socjalistycznych, jakoteż ze względu na termin jaki dla załatwienia tej sprawy określiła niefortunna (o! bardzo niefortunna!) ustawa z 26. IX. 1922 r. o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego.

Sprawa ta jest aktualną tak dla społeczeństwa polskiego i ukraińskiego, już od czasu tworzenia uniwersytetu lwowskiego przez cesarza Józefa II. i zajmowała zawsze obydwa społeczeństwa żywo, doprowadzając nawet do rozlewu krwi. Z powodu wystąpień niepoczytalnych żywiołów wszechpolskich niejednokrotnie skrzywdzono całe społeczeństwo polskie, obdarzając je mianem wstecznictwa i zaborczości a na cynizm już wobec powyższego zakrawa twierdzenie jakoby z inicjatywą występowały tu jedynie partje polityczne.

Społeczeństwo ukraińskie nie poprzestało tylko na inicjatywie, ale olbrzymim wysiłkiem, pomimo wywołanego wojną, jaka toczyła się na jego ziemiach, zubożenia, pomimo represji policyjnych, stworzyło placówkę, która w miarę sił i możności stara się swemu zadaniu podołać.

Uczciwie stara się społeczeństwu ukrainskiemu w tym wysiłku dopomódz polska młodzież socjalistyczna i postępowa, oraz cała polska lewica społeczna.

Trudno widzieć niebezpieczeństwa dla nauki polskiej, jeżeli stanie ramię w ramię z nauką ukraińską w pracy dla rozwoju wiedzy i kultury.

Na szali decyzji w omawianej sprawie ani krzty zaważyć nie mogą groźby młodzieży ultranarodowej i różnych mniej lub więcej nienawistnie do Ukraińców nastrojonych związków hurra patrjotycznych, wywijających pałeczką faszystowską na sam dźwięk słów „uniwersytet ukraiński“.

Ażeby sprawę tę wszechstronnie i źrodłowo poznać trzeba pójść do bibljotek i pracowni naukowych, sięgnąć do prac uczonych i na tej podstawie dopiero decydujące zdanie sobie wyrobić, bo:... na giełdzie o tem głucho!

Stanisław Janicki.

Wiec posła tow. Z. Piotrowskiego w Kołomyji.

Kołomyja, dnia 8 czerwca 1924.

Pod przewodnictwem M. Święcickiego, J. Kozakiewicza przy sekretarzowaniu Kornblueta i Krzyża odbyło się w sali Kasy Oszczędności zgromadzenie ludowe. Na sali obecnych tysiącsześćset słuchaczów. Wszystkie miejsca siedzące, przestrzeń dla stojących, zajęte.

Poseł Sejmowy tow. Piotrowski przez dwie godziny przykuwał uwagę słuchaczów swoimi rzeczowymi wywodami. Mówił o pracach klubu posłów socjalistycznych; ich stanowisku w obec rządu p. Grabskiego; scharakteryzował zachowanie się posłów stronnictw prawicy, szczególnie wobec wniosków socjalistów, wobec poprawek jakie stawiali przy projektach do ustaw o charakterze społecznym; o wrogim nastroju dla ustaw ochronnych posłów ze sławnej ósemki, a w szczególności posła okręgu naszego p. Jaroszyńskiego.

Tow. Piotrowski pobudził humor nawet mniej wrażliwych słuchaczów, gdy opowiadał o ustawie wojskowej. Przytoczył zdanie wojskowych francuskich, którzy twierdzą, że jednoroczna służba wojskowa jest dostateczną do wyszkolenia w rzemiośle wojennym — murzyna afrykańskiego. Panowie posłowie patrjotyczni utrzymywali zaś publicznie, w sejmie, przed całym światem, że chłop nasz jest za głupi, aby w jednym roku zdobył kunszt wojaka. Mowca wywołał oklaski, gdy mówił o równouprawnieniu narodowościowem i terytorjalnym samorządzie.

Krótko przemawiał tow. Kozakiewicz o bezrobociu. Wskazywał jak klasa kapitalistyczna dzieli się dziś na dwa wrogie obozy. Z jednej strony ci, którzy mają pieniądze i tylko na wysoki procent przemysłowcom chcą pożyczać, z drugiej strony ci, którym rząd nie chce dawać zaliczek dalszych, a którzy radziby straty odbijać na płacy robotnika i zmuszać go do dłuższej pracy.

Naturalnie, że „czyści marksisci“ musieli skorzystać z wielkiego zgromadzenia i pokazać się światu kołomyjskiemu. Jeden z „czystych“ gorzkie czynił wymówki, pod adresem posłów socjalistycznych. Mianowicie z tego powodu, że poseł Malinowski nie uszanował ani policzków ani żeber posła komunistycznego na Sejm Polski, czerpiącego natchnienie z Moskwy. Szanowny interpelant zapomniał widocznie, a powinien pamiętać, o rozkazie carycy Ekatieryny, gdy wysyłała armję rosyjską do Polski. Znała ona swoich ludzi i w rozkazie dziennym do oficerów przykazywała im aby przyzwoicie się w Polsce zachowali... „bo etiji Palaki to narod serioznyj i bjut“.

—:::—

Sprawy partyjne.

Zgromadzenie protestacyjne.

RADA ROBOTNICZA PPS. W BORYSŁAWIU, zebrana na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 10. czerwca b. r. wzburzona do głębi stronniczem zachowawaniem się przewodniczącego trybunału w procesie krakowskim o zajścia 6. listopada, wzywa robotników borysławskich na

WIEC PROTESTACYJNY,

który odbędzie się w niedzielę, 15. b. m. na pl. Domu Ludowego o godz. 3. popołudniu.

Rada Robotnicza PPS. w Borysławiu.

—:::—

Różne.

SPRAWA REFORMY KALENDARZA NA LIDZE NARODÓW. Komisja wyznaczona przez ligę narodów do spraw reformy kalendarza zebrała się już w Paryżu.

Podstawą reformy kalendarza jest unieruchomienie świąt Wielkanocy, które wypadają w czasie od 22 marca do 25 kwietnia, czyli z różnicą 35 dni.

Kalendarze polegają na równomierności roku słonecznego, który nie zawiera nigdy jednakowej liczby tygodni ani też dni.

Właściwie, rok słoneczny trwa 365 dni i 6 godzin bez jedynastu minut i kilku sekund. Dlatego wynaleziono lata przestępne, które poprawiają te niedokładności.

Komisja, która obecnie zebrała się w Paryżu rozpatrzy kilkanaście planów, które zostały jej przedłożone.

Pierwszy plan przewiduje podział roku na 4 części z których każda będzie się składała z 3 miesięcy czyli 90 dni. W skład takiej części wchodzą dwa miesiące po 30 dni i jeden, który liczy 31 dni. Razem będzie to czyniło 364 dni z dodaniem 1 lub 2 dni stosownie do tego czy rok przestępny czy też nie.

Drugi plan przewiduje utworzenie 13 miesięcy po 28 dni. Miesiące byłyby wtedy jednakowe.

—::::—

Z ruchu robotniczego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH we Lwowie, zwołuje na piątek, 13. czerwca b. r. do sali Związku prac. gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. dalszy ciąg

PLENARNEGO ZEBRANIA RADY

z dnia 10. b. m. Na porządku dziennym, sprawy bardzo ważne. Uprasza się zarządy związków, o wysyłanie delegatów (50 czł. 1 del.) oraz o punktualne przybycie. Początek o godz. 7. wiecz.

Tunis, sekr. Żelaszkiewicz, przew.

—::::—

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ LEGIONIŚCI! W sobotę, dnia 14. czerwca b. r. punktualnie o godz. 7. wieczór w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. odbędzie się plenarne zebranie legjonistów.

Na porządku dziennym sprawa poświęcenia i wręczenia sztandaru, w niedzielę dnia 29. czerwca b. r. oraz ważne sprawy organizacyjne.

Obecność wszystkich członków związku pod przymusem organizacyjnym konieczna. Zarząd.

× ZGROMADZENIE ZW. STRZELECKIEGO. W niedzielę, dnia 15. czerwca o godz. 10. rano odbędzie się Zwyczajne Roczne Walne Zgromadzenie członków Związku strzeleckiego w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. Zarząd.

× WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA, odbędzie się dnia 23. b. m. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda l. 5. Członkowie, którzy dotąd nie zapłacili wkładki za rok 1924 i nie odnowili legitymacji uprawniającej do głosowania mogą zapłacić wkładkę wynoszącą 1 złp. w godzinach urzędowych (6 — 7) codziennie w sekretarjacie, ul. Bourlarda l. 5.

—::::—

Rozkład jazdy

pociągów pospiesznych i osobowych,

ważny od 1. czerwca 1924 r.

Odchodzą: ze Lwowa:	Przychodzą: do Lwowa:
Bielsko 7·45	Bielsko 17·50
Piotrowice 3·55, 19·40, 20·40	Piotrowice 6·55, **7·55**, 21·20
Warszawa **9·35, 20·10** (Rozwadów)	Warszawa **8·20, 19·35** (Rozwadów)
„ 14·10, 23·35 (przez Bełzec)	„ 6·10, 15·40 (przez Bełzec)
Skarżyska 17·50 (Tarnobrzeg-Sobów)	Skarżyska 5·30 (Sobów-Tarnobrzeg)
Poznań **15·25** (przez Katowice)	Poznań **12·35** (przez Katowice)
Katowice **10·10**	Katowice **19·05**
Żywiec 23.40	Żywiec 9·50
Rawa Ruska 8·00, 19·00	Rawa Ruska 8·44, 20·27
Śniatyn **9·30**, 10·05, **20·00**, 23·00	Śniatyn 5·55, **9·10**, 17·20, **18·59**
Kołomyja 14·25	Kołomyja 12·05, 22·29
Stanisławów 6·25	
Tarnopol 6·20, **9·20**, 15·50, 23·45	Tarnopol 6·00, 12·25, **18·35**, 22·05
Równe 13·45, 22·35	Równe 7·25, 16·20
Grajewo 9·40 (przez Kowel)	Grajewo 19·45 (przez Kowel)
Kowel 18·35	Kowel 9·18
Wilno 9·40 (przez Brześć-Białystok)	Wilno 19·45 (przez Białystok-Brześć)
„ 13·45, 22·35 (Zdołbunów-Sarny)	„ 7·25, 16·20 (Sarny Zdołbunów)
Ławoczne 7·10, 16·05	Ławoczne 9·55, 22·10
Borysław **9·40**, 19·20, 23·15	Borysław 6·45, 15·55, **18·25**
Sianki 14·05	Sianki 10·05
Nowy Zagórz 7·50, 23·10	Nowy Zagórz 7·20, 19·25
Stojanów 7·05, 17·35	Stojanów 10·20, 18·50
Podhajce 7·35, 16·25	Podhajce 8·51, 22·30
Jaworów 7·15, 17·25	Jaworów 8·15, 17·15

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.